

PROTOKOŁ przesłuchania świadka.

Dnia... 21 września... 1949 r. w Warszawie, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce... Mjr. Ireneu Skowronko... działając na mocy Dekretu z dnia 10.11.1945 r. (Dz.U.R.P.Nr.51, poz.293) przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi z udziałem... Tevery Zoll... jako protokółanta.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art.107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko: - Kramarew Aleksander
 Data i miejsce urodz.: - 27. 8. 1895 Osada Turjak - Rumunia
 Imiona rodziców: - Mikołaj i Maria z d. Iwanicka
 Zawód ojca: - agronom
 Przynależność państw. i narod.: - polska
 Wyznanie: - prawosławne
 Wykształcenie: - średnie
 Zawód: - urzędnik państwowy
 Miejsce zamieszkania: - Marnatowska 17 m 26
 Karalność: - niekarany.

Od 1-go dnia powstania byłem w domu przy ul. Marnatowskiej Nr 17. Przed pierwsze dwa dni powstania brama mojego domu była zamknięta. 3-go sierpnia około południa zaczęli dobijać się do bramy naszej Niemcy. Za jaskółkami Komendat obrony przeciwlotniczej, karabinami dokorony otworzyć bramę. Wśród oddział niemiecki złożony z około 10 osób. Z miejsca skierowali się oni na pierwsze piętro do mieszkania p. Osowieckiego, którego drzwi wychodziły na ul. Litewską. Niemcy przeszli całe mieszkanie. Nie znaleźli w nim tylko starego stwierzonego p. Osowieckiego. Wytrębili go stąd, a następnie do jednego z pokoi, którego

skusa wychodzący na podwórce, wtucili granat. Zaczęło się
 palić. Niemcy zeszli na dół na podwórce, gdzie nie
 było nikogo: ludność przeważnie była zgromadzona
 w piwnicach. Na podwórce Niemcy wypuścili salwę z
 karabinów maszynowych, poczyni wysi, ustraszając,
 by brama została otwarta. Po ich wyjściu zorganizowa-
 łem od razu obronę przeciwko niemu. Chciałbym
 go zlokalizować tylko w tym jednym pokoju. Po go-
 dzinie, kiedy granatowi postrali nadłóżki fowato,
 (ja wówczas byłem na górze) na podwórce wpadli róż-
 ni Niemcy. Ludność zebrała przy granatniku i zaczęła
 się od razu. Na podwórce został tylko jeden wię-
 cyz i dorosła, stojący na drabinie, na wysokości
 ci 1-go piętra. Niemcy różni poczęli salwę po
 podwórce. Zabili ~~stojącego~~ ^{podobno} tam więziennego. Doros-
 cy widocznie nie zważali. Znowu opuścili nasz
 dom. W tych warunkach dalsze granatnie było nie-
 możliwe. Będąc się, zaczęli rozmawiać się po całym
 domu, pośrednio na górę do naszego mieszkania, by
 spakować najpotrzebniejsze rzeczy i ukryć je do scho-
 wy. W czasie, gdy byłem w mieszkaniu, ustynąłem,
 że miałem się Niemcy na naszym podwórce. Wywią-
 zała się tam jakaś krótka rozmowa, miałem padły stra-
 ty, poczyni ustynąłem jęki. Wyjściem przez okno. Na
 podwórce kręciła moja siostra mieszkająca piętro ni-
 żej podług, pani Kawelinowa. Po chwili ustynąłem
 że Niemcy wchodzi na klatkę schodową. Przez drzwi
 moje poczęli wchodzić się do mieszkania dym. Niem-
 cy podpalił mieszkanie p. Kabeleńowej. Gdy rozjęto-
 wałem się, że opuścili oni nasz dom, zentem na
 dół i uszytem postrali. Następnie zredtem do ^{nie podobne, gdzie robaczy} ^{nie podobne, gdzie robaczy}
 uicy. Tu spędziłem, razem z innymi lokatorami ^{1000 tabeli} ^{szkoda}
 noc. W piwnicy naszej było także wiele lokatorów z ^{Aleksandra} ^{Karnickim}
 domów przy ul. Marceleskiej po stronie nieparzystej,
 o numerach nietylko. Ludzie ci opowiadali nam,

że Niemcy ich domy także palili, w niektórych nawet rozstrzelali ludność od wewnątrz podwórca domów. 17
 Rano dnia 4-go sierpnia 1944 roku, Niemcy zastrelili dyr. Sobec-
 kiego z firmy Bosch, który wyszedł na podwórce, w chwili,
 gdy Niemcy na nie weszli i przebiegli z nimi dość głośno
 rozmawiał. Po wieczora dnia tego Niemcy w pewnym czasie upa-
 dali na nasze podwórce, słychać było detonacje i serje str-
 zów. Kierownikiem wśród nich oddział niemiecki na podwór-
 ce. Po rozmowie ze sobą ustaliliśmy kroki po schodach
 prowadzących do piwnicy. Po pierwszym czasie piwnicy
 wypełnił huk wybuchającego granatu. Nikt jednak
 z ludności nie został nawet poważnie ranny. Niem-
 cy, a raczej Ukraińiec jeden w języku węgierskim zaczął
 wstać, by wyspy wychodźli. Nikt jednak nie postu-
 chał. Ludozostał wzmocniony granat do piwnicy.
 Po tym wybuchu strzegał inż. Karolowa, które mia-
 ła „zajętych” wśród istniejącej z oddziału Kaminiński-
 go (jeżeli się dobrze orientuję, to oddział ten stacjo-
 nował w ul. Litewskiej) dowiedziawszy się, że jeden z jej
 zajętych jest wśród istniejącej, którą weszli na
 nasze podwórce, wyszła z piwnicy. Po pierwszym czasie
 się zawzięta ona, by wyspy wychodźli, bo in-
 ż. Karolowa nie grozi. Wydzielony wyspy. Niemcy
 ograniczili nas i wszelkie 18
 kontrowersji, poczynając od Karoli nam iść z podniesionymi rękami na
 drugą stronę ul. Marszałkowskiej w stronę ul. Litew-
 skiej. Tutaj Karoli nam się zaczął wznosić do trotuaru.
 Na rogu wychylił liczną grupę ludności, jak się orientu-
 je, z domów przy ul. Marszałkowskiej stronie nieparzyste
 ta od Nr. 7-go, czy 9-go, aż do al. Piłsudskiego.
 Zdeje się, że było ~~to~~ ^{kilku} także z ul. Oleandrowej.
 Z grupy tych osób Niemcy oddzielali młodych woj-
 czynów. Z naszego domu zostali oddzieleni p. Biliński
 z kolegą z Inby Przemysławo - ~~Stankowa~~ ^{Stankowa}, którego nar-
 wiska nie znam. Młodych mężczyzn Niemcy po-
 prowadzili na Sucha, skąd do dzisiaj iaden
 nie wrócił.

-4-

Renta ludności grupami poszła Niemcy w stronę Placu Zbawiciela. Karali nam iść po stronie niezabudowanej. Ludność jednak uszła nie słuchając tego rozkazu i biegła po przeciwnej stronie pod ostre domów. Ja jednak i dwóch mężczyzn ze sobą, szliśmy po wskazanej stronie. Na Placu wpadliśmy pod ogień cekaemów; Niemcy będący w ruinach Ministerstwa zaczęli do nas strzelać. Mie szliśmy nie trafili. Dwóch moich towarzyszy, jednakże zginęło. Na placu widziałem bardzo dużo trupów. Wzrostem ten wypadek nie był jedynym wypadkiem.

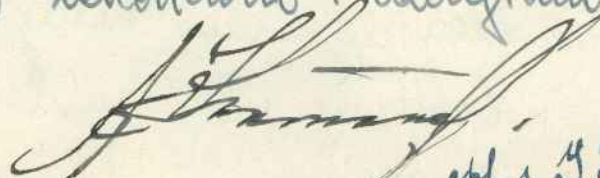
Przy podanych wyżej wypadkach, styczeń, Niemcy mordowali także ludność w domu przy ul. Marszałkowskiej Nr. 21 rog. Oleandrów, wchodząc cię do piwnicy pod apteką Anea. Bra tym do widziałem się, że ^{grupa} ludności, która dnia 4-go sierpnia 1944 roku, została przez Niemców postawiona w stronę placu Zbawiciela, a w której znajdował się p. Ossowiecki, następnego dnia rano t.j. 5-go sierpnia, została razem z proboszczem wzięta w aleję Świdła. Probosz został wypuszczony. Pansa Ossowieckiego widziałem natomiast w grupie mężczyzn prowadzących do "Gisni".

Po powrocie do Warszawy pod koniec stycznia, czy z początkiem lutego 1945 roku, w piwnicy oddzielnego domku na naszej posesji, w którym to domku mieszkała p. Stefania Porepka z córką Romaną i siostrą Franciszką Głogowską, malarzem na wspólnej ławie ^{by} grupy kobiety. Po peruce, którą wzięta p. Porepka nie mogłem się zorientować, że były to ~~cztery~~ cięta właśnie tych trzech kobiet.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Protokolowane

Terese Zol


apl. s. J. Skonieczny